



Opancerzone wozy na ulicach włoskich miast i uzbrojeni funkcjonariusze - obraz przyprawiający o ciarki na plecach, szczególnie Polaków

I jeszcze spacer po Miejskim Ogrodzie Różanym, który położony jest na wzgórzu Awentyn. Tutaj znajdują się róże ze wszystkich stron świata. Zapach kwiatów zniewala już od bramy wejściowej. A na szczycie kolejny ogród – pomarańczowy, z którego podziwialiśmy prześliczną panoramę Rzymu.

Watykan – państwo w mieście
2 maja

I najmniejszy kraj na świecie, a pomimo to, żeby zwiedzić jego zabytki sakralne trzeba kilku dni. My mieliśmy jeden dzień. Słynna Via Conciliazione (ulica Pojednania) poprowadziła nas do Placu św. Piotra otoczonego ogromną czterorzędową kolumnadą Berniniego. Na środku placu stoi 25,5 metrowy egipski obelisk, który, jak głosi legenda, był świadkiem męczeńskiej śmierci św. Piotra. Po odstaniu 1,5 godziny weszliśmy do największej świątyni chrześcijańskiej, która ośniewa bogactwem zdobień, ilością i jakością dzieł sztuki, a wśród nich Pietà - dzieło Michała Anioła. Pielgrzymów natomiast przyciągają 44 ołtarze z relikwiami setek świętych na czele ze szczątkami Apostoła. Nasz wolny czas poświęciliśmy na chwilę zadumy przy grobie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Z placu Watykańskiego poszliśmy do Bazyliki Św. Jana na Lateranie i Pałacu Laterańskiego, gdzie przeniesiono Scala Sancta (Święte Schody), składające się z 28 marmurowych stopni pokrytych drewnem. Są to podobno schody z pałacu Poncjusza Piłata w Jerozolimie, po których wchodził Jezus. Większości z nas udało się wejść po nich na kolanach.

Zwiedziliśmy również Bazylikę Santa Maria Maggiore położoną na wzgórzu Eskwilin. Jest ona największą rzymską świątynią zbudowaną ku czci Najświętszej Maryi Panny, nazywana też Matki Bożej Śnieżnej (w nocy z 4 na 5 sierpnia 352 wzgórze pokrył śnieg i tu papież wytyczył zarys przyszłego kościoła).

Florencja - perła Toskanii
3 maja

Fenomen stolicy chyba najpiękniejszego z regionów Włoch polega na ogromnej liczbie zabytków zgromadzonej w tym niedużym mieście. Udało nam się w krótkim czasie zobaczyć Kościół Santa Croce, który jest miejscem spoczynku m.in. Galileusza i Michała Anioła, Katedrę Santa Maria del Fiore, czwartego co do wielkości kościoła w Europie Zachodniej. Spacerowaliśmy od Piazza del Duomo, obok Baptysterium, najstarszego budynku Florencji i dzwonnicy, zaprojektowanej przez Giotto, na którą można wejść po ponad 400 schodach. Przeszliśmy przez Piazza della Signoria z fontanną Neptuna i Pałacem Vecchio, do Mostu Vecchio, zwanego także Mostem Żółtników, który był pierwszym mostem Florencji.

A i jeszcze klimat... Zimą temperatura w mieście spada do szokującej wartości 15 stopni, sprawiając, że mieszkańcy wyciągają z szaf najgrubsze nakrycia. My paradowaliśmy w T-shirtach przy 20 stopniowej temperaturze, a florentczycy w bluzach i kurteczkach – naprawdę!

Wenecja - miasto na wyspach
4 maja

To prawdziwy cud, położony na archipelagu ponad stu wysepek, wśród cichych wód laguny, który po prostu trzeba zobaczyć. Wenecji od wieków wróżono upadek z powodu nietypowej lokalizacji, a tymczasem miasto świetnie znosi coroczne powodzie, organizuje huczny karnawał, przyciąga światowe gwiazdy na tutejszy festiwal filmowy i każdego roku przyjmuje ponad dwadzieścia milionów zachwyconych turystów.

Spacerując po Wenecji mijaliśmy setki zabytkowych pałaców, kościołów, liczne muzea, fascynujące, niewielkie mosty biegnące nad zatłoczonymi



Pinokio najbardziej znany Florentczyk

kanalami. Na wodzie bowiem nieustannie mijają się ze sobą zatłoczone tramwaje wodne, szybkie taksówki, gondole przewożące zakochane pary i prywatne łodzie.

Obowiązkowymi punktami Wenecji są mosty - Westchnień i Rialto, ze szczytu którego roztacza się wspaniały widok na obie strony Canal Grande.

Jednakże najważniejszy jest Plac św. Marka. Tam podziwialiśmy mozaiki i freski na Bazylice św. Marka oraz spacerowaliśmy w cieniu okazałego

Pałacu Dożów. Nie skorzystaliśmy niestety z oferty Caffé Florian - najstarszej kawiarni we Włoszech, która działa od 1720 r., bo cena kawy, podanej przez kelnera i wypitej na patio przy muzyce – coś ok. 13 euro.

Za późno zostaliśmy ostrzeżeni, aby nie przechodzić pomiędzy stojącymi na placu kolumnami, bo podobno przynosi to pecha. Nie przynosi – cali i zdrowi wróciliśmy do Polski.



Półgodzinna „przyjemność” z gondolierem dla 6 osób kosztuje 80 Euro

Kochaj albo rzuć

Włochy można pokochać, albo znienawidzić. Romantycy i wszyscy o duszy artystycznej na pewno zakochają się w tym kraju. W przepięknej architekturze, cudownej aurze, temperamencie mieszkańców, gloryfikujących rodzinne spotkania i kochających jedzenie. Zapach kawy i lodów na każdym rogu urokliwych uliczek zachęca, by przysiąc na chwilę. Niezliczone rodzaje pizzy, wariacje makaronowych, tyleż samo serów i win zachęcają do wieczornych biesiad ze

znajomymi. Czas tutaj płynie wolniej. Ci zdroworozsądkowi i uporządkowani, zaliczą obowiązkowe punkty na mapie turystycznej i, pomimo pogłaskania stopy św. Piotra, czy wrzucenia centa do fontanny di Trevi, więcej tu nie wrócą, bo do czego? Do zgiełku na ulicach, nierozgarniętych turystów, nachalnych handlarzy z Somalii, rozwrzeszczanych dzieciaków, drogi przez piekło w metrze, niczym nieuzasadnionej drożyzny? Tutaj między sacrum i profanum zaciera się granica, co pozostawia jednak niesmak.